

## MACIEJ SOBIERAJ



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Pierwsza siedziba "Solidarności" była na ulicy Okopowej 7
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	"Solidarność", opozycja

### Pierwsza siedziba "Solidarności" była na ulicy Okopowej 7

Trzeba wziąć pod uwagę, że pierwsza siedziba "Solidarności" to była na ulicy Okopowej 7, tam gdzie Najwyższa Izba Kontroli. Ten budynek został przejęty w 1981 roku tam WRZZ się mieścił, no WRZZ się rozpadło de facto no i "Solidarność" MKZ wystąpił o przekazanie tego budynku całego, NSZZ "Solidarność". I rzeczywiście tak się stało i tam bodajże już ja podjąłem pracę w marcu 1981 roku, już w tym budynku podjąłem pracę. Czyli to musiało się stać jakoś tak, ja to pamiętam, bo pamiętam z okien jak tam była wyprowadzka WRZZ-tu i sprowadzenie się "Solidarności", na te śmiecie. I tam rzeczywiście ten budynek był bardzo szybko zaadoptowany, stworzono pracownię plastyczną, co było kiedyś w tamtych związkach zupełnie, nic takiego nie miało miejsce. Plastyczna pracownia, pracownia fotograficzna, bardzo dobra zresztą. Wszystko dokumentowane było. Było biuro informacyjne, którym ja kierowałem, drukarnia, Romayor został tam w piwnicy zainstalowany. Później doszły powielacze spotkaniowe, które tam w pomieszczeniach "Solidarności" Rolników Indywidualnych miały swoje miejsce. Poza tym kolportaż cały tam się jednocześnie mieścił na parterze, bo tam i drukarnia była i kolportaż na parterze się mieścił. To wygodnie wszystko było. Tak, że tam cały czas coś się działo. Tam praktycznie rzecz biorąc budynek nie był zamknięty nigdy, dlatego, że w nocy się drukowało na przykład. Ja przez to, że mieszkałem na ulicy Królewskiej bardzo często tam przychodziłem. Bo dla mnie to było vis a vis, no tam uczestniczyłem w tym wszystkim, jak coś się działo, to tam szedłem. Nawet w domu była, pretensje do mnie mieli, że ja bardziej mieszkam w "Solidarności" niż w domu. No, ale mi się wydawało, że tam wejdę i zobaczę, co się dzieje. Oczywiście człowiek zawsze tam wsiąkł na jakiś czas.

Teleksy pracowały na okrągło, bo myśmy tymi teleksami po prostu rozsyłali dalej informacje. Tutaj w Lublinie został stworzony system sprawnego przekazywania informacji, agencji informacyjnych „AS”, tak zwana Agencja "Solidarność" w Warszawie, prowadzona chyba przez Sewka Blumsztajna, jeśli się nie mylę, to jest KUL-owiec przecież. Epizod KUL-owski miał po marcu, jak nie mógł nigdzie studiować, to studiował właśnie na KUL-u z Basią Toruńczyk między innymi. I była ta oficjalna Informacyjna Agencja z Gdańska, ono się BIPS nazywało. Biuro Informacyjno Prasowe "Solidarności", BIPS. Prowadził to Paweł Huelle, no znana postać obecnie. Z tym, że zdecydowanie bardziej profesjonalny był ten serwis agencyjny z Warszawy. I tutaj

dwóch chłopaków wymyśliło, oni chyba w ZNS-sie pracowali, mianowicie Jurek Leziak i Waldek Robak stworzyli system cały. To był system jak najszybszego obiegu informacji na terenie regionu, ale nie tylko, również w Polsce. Ponieważ była narada taka w Chełmie, którą prowadził Kropiwnicki, myśmy ten projekt swój przedstawili. To graficznie było przedstawione, w jaki sposób, jak najszybciej z informacją dotrzeć do podstawowych komórek "Solidarności", czyli do Komisji Zakładowych, tych najmniejszych, które miały oczywiście teleksy, bo to jest istotna sprawa. To się opierało na łączności teleksowej. I rzeczywiście to, co wychodziło z Warszawy było powielane do poszczególnych Zarządów Regionów. To przeważnie były 2-3 teleksy, jednocześnie, bo to były taśmy perforowane, ja to mówię, bo to jest dla młodych ludzi zupełnie epoka króla Ćwieczka. Taśma perforowana, klawiatura, która pracuje. Te taśmy perforowane się przekładało i myśmy wytypowali najważniejsze Komisje Zakładowe na terenie Regionu. Czy ewentualnie te biura te takie mniejsze w Chełmie, w Zamościu, w Białej, w Puławach i oczywiście te Komisje Zakładowe największe, czyli FSC, LZNS, Azoty, FŁT w Kraśniku, Fabryka Mebli w Zamościu, w Biłgoraju tam powiedzmy te zakłady „Mewa”. One dostawały w pierwszej kolejności, ich obowiązkiem było znów tą taśmę perforowaną automatycznie przekładać i do już tych swoich niższych komórek dawać. To był system naczyń połączonych. Najpierw Zarządy Regionów, największe Komisje Zakładowe, czy filie jakieś ewentualnie, lokalne i coraz niżej to schodziło. I naprawdę, myśmy to sobie wyliczyli, jak szybko informacja docierało do tych najniższych komórek "Solidarności". To było bardzo ważne. No i ja wtedy oczywiście jak byłem na Królewskiej, teleks miałem, zresztą widziałem, bo to z okna akurat, bo to od ulicy Królewskiej na pierwszym piętrze znajdował się pokój teleksowy.

Data i miejsce nagrania	2005-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch, Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"